

UZASADNIENIE

P. K. i S. K. (1) zostali oskarżeni o to, że w dniu 27 listopada 2016 r. w N., woj. (...), wspólnie ze sobą wzięli udział w pobiciu T. i A. P. w ten sposób, że uderzali pokrzywdzonych pięściami po całym ciele, narażając ich przez to na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, w wyniku czego T. P. doznał obrażeń ciała w postaci: rany szarpanej przedsionka jamy ustnej i liczne otarcia skóry twarzy, a A. P. doznała obrażeń ciała w postaci: stłuczenia okolicy łuku brwiowego lewego i liczne otarcia skóry przedramienia lewego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ich ciała na czas trwający nie dłużej niż siedem dni,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 9 sierpnia 2017 r., wydanym w sprawie o sygn. akt II K 84/17, Sąd Rejonowy w Skierniewicach:

1. oskarżonych P. K. i S. K. (1) w miejsce zarzucanego im czynu uznał za winnych tego, że w dniu 27 listopada 2016 roku w N., w województwie (...), wzięli wspólnie udział w pobiciu T. P. i A. P. w ten sposób, że P. K. uderzył T. P. pięścią w twarz, po czym obaj oskarżeni uderzali pokrzywdzonego pięściami po głowie i całym ciele, narażając go przez to na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania skutku określonego w art. 157 § 1 k.k., w wyniku czego T. P. doznał rany szarpanej przedsionka jamy ustnej i licznych otarć skóry twarzy, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas trwający nie dłużej niż siedem dni, zaś oskarżony S. K. (1) uderzył A. P. pięścią w twarz, a obaj oskarżeni szarpali ją za przedramiona, narażając na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania skutku określonego w art. 157 § 1 k.k., w wyniku czego A. P. doznała stłuczenia okolicy łuku brwiowego lewego i licznych otarć skóry przedramienia lewego, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas trwający nie dłużej niż siedem dni, czym wyczerpali dyspozycję art. 158 § 1 k.k. i za to, na podstawie art. 158 § 1 k.k. wymierzył każdemu z oskarżonych karę 1 roku pozbawienia wolności,
2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 k.k. w zw. z art. 73 § 1 k.k. wykonanie kar pozbawienia wolności orzeczonych względem każdego z oskarżonych w pkt. 1. warunkowo zawiesił na okres 3 lat tytułem próby, oddając ich w tym czasie pod dozór kuratora,
3. na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 i 2 k.k. zobowiązał oskarżonych do informowania kuratora o przebiegu okresu próby oraz do przeproszenia pokrzywdzonych T. P. i A. P.,
4. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od każdego z oskarżonych na rzecz każdego z pokrzywdzonych kwoty po 2.500 złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdę wyrządzoną w wyniku przestępstwa przypisanego im w pkt 1.,
5. zasądził od każdego z oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 350,09 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwoty po 180 zł tytułem opłaty.

Apelacje od przedmiotowego rozstrzygnięcia wnieśli obrońcy obu oskarżonych, zaskarżając wyrok w całości.

Obrońca oskarżonego S. K. (1), adw. Ł. P. zarzucił wyrokowi w oparciu o art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

I. mającą wpływ na jego treść – obrazę przepisów postępowania, to jest:

- a) naruszenie przepisu art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego wbrew naczelnej regule procesu karnego – in dubio pro reo;
- b) naruszenie przepisu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez zaniechanie ukształtowania przekonania Sądu I instancji w oparciu o zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego oraz naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na popadnięciu przez Sąd Rejonowy w Skierniewicach

w dowolność ocen w zakresie odmówienia wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego S. K. (1), P. K. oraz świadka A. K., a także błędną ocenę innych dowodów zgromadzonych w sprawie, w tym zeznań T. P., A. P., R. C., E. R., jak również błędną ocenę dowodu w postaci przeprowadzonych w niniejszej sprawie opinii biegłego sądowego i wyciągnięcie nieprawidłowych wniosków z depozycji tych i innych osób i dokumentów, a także niedopełnieniu określonego przepisem art. 410 k.p.k. obowiązku wydania orzeczenia w oparciu o całość materiału dowodowego, zgromadzonego w niniejszej sprawie, jak również wskazania z jakiego powodu Sąd przyjął za podstawę do ustalenia stanu faktycznego część materiału dowodowego, a zdezawuował inną;

c) naruszenie przepisu art. 2 k.p.k. w zw. z art. 9 § 1 k.p.k. w zw. z art. 167 § 1 k.p.k. poprzez zaniechanie realizacji zasady dążenia do wykrycia prawdy materialnej i zaniechanie wyjaśnienia okoliczności, dotyczących zarzucanego oskarżonemu czynu, które to okoliczności nasuwały poważne wątpliwości, a ich wyjaśnienie mogłoby doprowadzić do odmiennej oceny stanu faktycznego sprawy w zakresie popełnienia przez oskarżonego inkryminowanego czynu, a w tym w szczególności niepodjęcie inicjatywy w zakresie przesłuchania świadka Arka S., który jak wynika z zeznań pokrzywdzonych oraz świadków mógł być bezpośrednim świadkiem wydarzeń, jakie miały miejsce w nocy z dnia 26 na 27 listopada 2017 r. w remizie strażackiej w N.;

d) naruszenie przepisu art. 424 k.p.k., polegające na niedopełnieniu określonego tym przepisem obowiązku zamieszczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia koniecznych elementów, a przede wszystkim szczegółowego wskazania jakie fakty Sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakiej w tej materii oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, dlaczego część materiału dowodowego była dla Sądu podstawą do ustalenia stanu faktycznego, a inna (wskazująca na brak winy oskarżonego) nie znalazła aprobaty tego Sądu, a nadto wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku wydanego wobec oskarżonego, a nadto wskazania na jakich konkretnie oparł się przesłankach dotyczących osoby S. K. (1), wymierzając w stosunku do tego oskarżonego karę bezwzględną 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres próby 3 lat, oddając go w tym czasie pod dozór kuratora oraz zasądzenia na rzecz każdego z pokrzywdzonych kwoty po 2.500 zł tytułem częściowego zadośćuczynienia,

a w konsekwencji

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, który miał istotny wpływ na treść orzeczenia i polegał na nietrafnym ustaleniu, że oskarżony S. K. (1) dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa w sytuacji, gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego prowadziła do odmiennego wniosku.

Alternatywnie, na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. zarzucił orzeczeniu rażącą niewspółmierność kary orzeczonej wobec S. K. (1), polegającą na wymierzeniu kary rażąco wygórowanej w odniesieniu do kary sprawiedliwej.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego S. K. (1) od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonych adw. D. T. zarzuciła wyrokowi:

1. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k., wskutek dowolnego, wybiórczego i powierzchownego dokonania oceny zebranego materiału dowodowego, wynikającego z bezkrytycznego obdarowania walorem wiarygodności zeznań T. P. i A. P. oraz św. R. C. – jedynie w części, przy pominięciu, że świadek ta ze słyszenia od A. P. dowiedziała się o wskoczeniu przez pokrzywdzoną jednemu z oskarżonych na plecy, co nie zostało odzwierciedlone w procesie oceny materiału dowodowego, a świadczy o wyjątkowo aktywnym udziale w zdarzeniu A. P., że wszyscy, w tym A. P. spożywali w tym dniu alkohol, przy pominięciu jawnej tendencji złagodzenia roli obojga pokrzywdzonych w zdarzeniu /”...pani A. tego dnia też spożywała alkohol, ale w niewielkiej ilości”, „...T. nie krzyczał, tylko miał podniesiony głos” /prot. rozprawy z dnia 8.5.17 r./ przy jednoczesnym zdyskwalifikowaniu wyjaśnień obu oskarżonych, a także żony osk. P. A., oceniając te dowody generalnie jako nie korelujące z depozycjami pozostałych świadków zdarzenia /bez wskazania z którymi/, sprzeczne z zasadami

logiki i doświadczenia życiowego, a nadto z treścią obiektywnych dowodów ze wskazanych dokumentów /lekarskich oraz fotografii/;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na jego treść, polegający na skoncentrowaniu tych ustaleń w kierunku wykazania winy w zdarzeniu oskarżonego S. K. (1) oraz zbagatelizowaniu znacznej aktywności i roli w tym zdarzeniu T. P. i A. P., który w konsekwencji doprowadził do uznania przez Sąd, że zdarzenie miało charakter pobicia a nie bójki.

Podnosząc powyższe zarzuty wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Na wstępie przedmiotowych rozważań należy wskazać, iż wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego w niniejszej sprawie złożył jedynie obrońca oskarżonego S. K. (1) adw. Ł. P., a zatem, stosownie do treści art. 457 § 2 k.p.k. w zw. z art. 423 § 1a k.p.k., uzasadnienie zostanie ograniczone głównie do analizy zarzutów podniesionych w apelacji tego skarżącego.

Z racji jednak tego, że S. K. (1) reprezentowała także adwokat D. T., pełniąca jednocześnie funkcję obrońcy P. K., zaś zarzuty podniesione w apelacji jej autorstwa dotyczą rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej obu oskarżonych, zasadnym było odniesienie się w pewnym zakresie także i do argumentacji tej skarżącej.

Żadna z wniesionych w przedmiotowej sprawie apelacji nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżących kontrola odwoławcza nie potwierdziła zasadności zarzutów koncentrujących się wokół dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów oraz rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie oskarżonych. W istocie apelujący odnośnie przyjętego stanu faktycznego nie podali żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane Sądowi Rejonowemu i należycie przezeń rozważone.

Analiza wywodów przedstawionych w pisemnych motywach kwestionowanego wyroku pozwoliła na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na rzetelnie zebranych, a następnie wnikliwie rozpatrzonym materiale dowodowym. Dokonana ocena dowodów poprzedzona została ujawnieniem na rozprawie w całości okoliczności mogących mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i poczyniona została z uwzględnieniem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – jest przy tym oceną swobodną i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. Ocena ta jest wszechstronna, staranna oraz w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął faktycznie żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową ocenę wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym, uwzględniając zarówno dowody przemawiające na korzyść oskarżonych, jak i na ich niekorzyść. Jak wiadomo, podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. winno wiązać się z przedstawieniem argumentów uzasadniających twierdzenie, iż sposób rozumowania Sądu meriti jest nielogiczny czy też niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Nie chodzi tu natomiast o zwykłą polemikę z rozstrzygnięciem Sądu i forsowanie własnej, odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego w sytuacji, gdy to w gestii Sądu meriti leży uznanie określonej części tego materiału dowodowego za wiarygodną z jednoczesną odmową owego przymiotu pozostałej części, o ile stanowisko w tym przedmiocie zostanie w sposób przekonujący uzasadnione.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do twierdzeń skarżącego, iż uzasadnienie skarżonego wyroku nie spełnia wymogów wynikających z art. 424 § 1 k.p.k. wypada wskazać, iż powołany przepis kształtuje po stronie Sądu meriti obowiązek zwięzłego przedstawienia wywodów w zakresie faktów, jakie sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. Powyższe oznacza, iż sporządzając pisemne uzasadnienie wydanego

orzeczenia Sąd I instancji powinien wyraźnie wskazać, na jakich dowodach opiera ustalenia każdego istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy faktu, a także należyce rozważyć i ocenić wszystkie dowody przemawiające za przyjętymi ustaleniami faktycznymi lub przeciwko nim, wyjaśnić wszystkie istotne wątpliwości w sprawie i sprzeczności w materiale dowodowym oraz ustosunkować się do nich. W razie istnienia sprzeczności między dowodami Sąd musi wyjaśnić w uzasadnieniu, na których z nich się oparł (i dlaczego) oraz dlaczego odrzucił inne, oceniając je z jednakową starannością (wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 26 listopada 2013 r., IV Ka 570/13; LEX nr 1719365). Zarzut naruszenia art. 424 § 1 k.p.k. może okazać się skuteczny jedynie wówczas, gdy skarżący wykaże, że sposób sporządzenia pisemnych motywów narzuca wątpliwości co do treści rozstrzygnięcia, uniemożliwia ustalenie motywów, jakimi kierował się Sąd a quo wydając zaskarżone orzeczenie, przy jednoczesnej niejednoznaczności materiału dowodowego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 27 kwietnia 2016 r., II AKa 37/16; LEX nr 2229238).

W realiach przedmiotowej sprawy Sąd meriti, wbrew twierdzeniom skarżącego, sprostał wymogom określonym w art. 424 § 1 k.p.k., w sposób rzetelny i wyczerpujący zaprezentował tok swojego rozumowania, a wyprowadzonym na tej podstawie wnioskom nie można zarzucić dowolności, niespójności czy stronniczości. W treści uzasadnienia wskazał, na podstawie jakich konkretnie dowodów czynił ustalenia faktyczne dotyczące przyczyn i przebiegu konfrontacji między pokrzywdzonymi a oskarżonymi, powołując te dowody przy rekonstrukcji stanu faktycznego. Nie sposób zatem dociec co miał na myśli skarżący formułując zarzut, jakoby Sąd Rejonowy wymienił owe dowody globalnie (str. 3 apelacji).

Nie ulega wątpliwości, że w ramach niniejszego postępowania Sąd Rejonowy miał do czynienia z dwiema przeciwstawnymi wersjami zdarzenia, prezentowanymi przez jego uczestników. Przedstawił przekonujące powody, dla których za wiarygodne uznał relacje pokrzywdzonych w sprawie, znajdujące potwierdzenie w zeznaniach świadków R. C., A. M. i częściowo D. J., a nadto w nieosobowym materiale dowodowym w postaci dokumentacji medycznej i opinii sądowo-lekarskich. Sąd prawidłowo uznał zeznania A. P. i T. P. za szczerze, logiczne i spójne, nie tracąc jednocześnie z pola widzenia pewnych rozbieżności, jakie się w nich pojawiały, a którym skarżący z oczywistych względów nadał zasadnicze znaczenie.

W istocie wszelkie nieścisłości, jakie wypunktował apelujący w zeznaniach T. P. świadczą na przekór intencjom skarżącego o prawdziwości relacji pokrzywdzonego. Od samego bowiem początku T. P. relacjonując przebieg zdarzenia nie ukrywał, że nie wiedział, kto był drugim napastnikiem, który zadawał mu ciosy w głowę i kark, zaś o tym, że agresorem był S. K. (1), dowiedział się z opowieści ludzi, w tym od żony A. P.. Ona też przedstawiła mu pełny obraz zajścia, wskazując m.in., iż została zaatakowana przez S. K. (1) w momencie, gdy ugryzła w rękę P. K., usiłując odciągnąć go od męża. Nie należy się przy tym dziwić, że T. P. nie był w stanie dokładnie opisać toku wydarzeń jak i stwierdzić z całą pewnością, kto był obecny na miejscu zdarzenia. Jest to zupełnie naturalne przy uwzględnieniu okoliczności, w jakich doszło do bezpardonowego ataku na jego osobę, który to atak nastąpił nagle, bez wyraźnego powodu, napastników było dwóch, przy czym jeden z nich atakował pokrzywdzonego od tyłu, podczas gdy P. K. zadawał pokrzywdzonemu ciosy pięściami w twarz i głowę. Jednocześnie z treści depozycji T. P. nie można wywieść wniosku, jakoby przejawiał on tendencje do wypełniania określonych braków w przedstawionych relacjach konfabulacjami czy też jedynie własnymi domysłami odnośnie toku zajścia oraz personaliów osób biorących w nim udział. Przeciwnie, wyraźnie wskazywał, które fakty zasłyszał od żony bądź innych obserwatorów zajścia. W tym kontekście różnice, jakie występują między jego zeznaniami składanymi na różnych etapach postępowania znajdują swoje uzasadnienie. Nie jest przy tym tak, jak sugerował skarżący, że pokrzywdzony intencjonalnie dopasowywał swoje zeznania do relacji innych osób, w tym świadka R. C.. W sytuacji, gdy uzyskał informację o tożsamości napastników czy też upewnił się, kto faktycznie był naocznym świadkiem zdarzenia, opisał przed Sądem przebieg inkryminowanego zajścia z uwzględnieniem owych zasłyszanych danych, jako że pierwotne jego zeznania istotnie zawierały pewne luki czy nieścisłości, wynikające głównie z dynamiki zdarzenia i fizycznej niemożności zarejestrowania przez atakowanego mężczyznę wszystkich okoliczności towarzyszących temu incydentowi. Rozbieżności te zresztą przekonująco wytłumaczył, a analiza jego zeznań w żadnym wypadku nie pozwala na stwierdzenie, jakoby do pewnych kwestii ustosunkował się jedynie wymijająco.

Zarzucając jednocześnie Sądowi nieuwzględnienie fragmentu zeznań pokrzywdzonego, z którego wynikało, że T. P. nie wiedział, kto był drugim agresorem skarżący stracił z pola widzenia to, że ocena materiału dowodowego ma charakter kompleksowy i dokonywana jest z odwołaniem do poszczególnych dowodów, konfrontowanych ze sobą. Wprawdzie T. P. istotnie nie był pewien, że uderzenia mógł zadawać mu także oskarżony S. K. (1), jednakże jego żona uczestnicząca w zdarzeniu takową pewność już miała. A. P. przyznała w toku postępowania jurysdykcyjnego, że początkowo nie wiedziała, który z braci to P., a który S.. Opisała jednak w sposób szczegółowy podejmowane przez obu braci działania, odwołując się do stwierdzenia, że P. był tym mężczyzną, który zbiegł ze schodów jako pierwszy, zaś S. doszedł do nich, okładał jej męża pięściami, a ponadto wymierzył pokrzywdzonej cios w twarz. Niezależnie zatem od tego, który z napastników wydał komendę „duś go”, materiał dowodowy dostarczył podstaw do przyjęcia, że S. K. (1) na równi z bratem P. brał aktywny udział w pobiciu pokrzywdzonych. Jego rola nie ograniczała się – jak suponował skarżący – do rozdzielania współoskarżonego i pokrzywdzonego, w rzeczywistości nie miał on też takiego zamiaru. Samorzutnie przyłączył się do brata, który atakował T. P., zadając pokrzywdzonemu ciosy i stosując przemoc wobec A. P., która chciała ochronić męża.

Zeznania pokrzywdzonych oceniane kompleksowo stanowiły zatem wystarczającą podstawę do ustalenia przebiegu zdarzenia z udziałem oskarżonych. Ich depozycje nawzajem się uzupełniały, a dostrzeżone nieścisłości znajdowały uzasadnienie w dynamice zdarzenia i szoku, jakiego doświadczyli pokrzywdzeni wskutek napaści. Wprawdzie istotnie okoliczność w postaci zadania ciosu A. P. w twarz przez S. K. (1) wynika wyłącznie z zeznań samej pokrzywdzonej, niemniej jednak ów fakt nie może stanowić samoistnej podstawy uniewinnienia oskarżonego. Relacje A. P. podlegały ocenie jak każdy inny dowód w sprawie, ocena ta przeprowadzona zaś została w sposób rzetelny, z uwzględnieniem kryteriów wyrażonych w art. 7 k.p.k. Zważyć również należy, iż przedstawiony przez pokrzywdzoną opis aktywności oskarżonego S. K. (1) względem niej znalazł pośrednio potwierdzenie we wnioskach opinii sądowo-lekarskiej, w której stwierdzono obrażenia ciała w postaci stłuczenia okolicy łuku brwiowego lewego i liczne otarcia skóry przedramienia lewego, które mogły powstać w wyniku pobicia (k. 30). Owo stłuczenie niewątpliwie powstać musiało w związku z zadaniem jej ciosem w tę okolicę twarzy, bowiem okoliczności zdarzenia nie wskazują na żadne inne potencjalne źródło urazu o takim właśnie charakterze. Obaj oskarżeni konsekwentnie zaprzeczali, aby którykolwiek z nich uderzył pokrzywdzoną. Z wyjaśnień S. K. (1) wynikało, że mógł jedynie odepchnąć pokrzywdzoną, która w pewnym momencie wskoczyła mu na plecy, co jednak nie tłumaczy stwierdzonego u A. P. urazu. Ponadto pokrzywdzona nie miała wątpliwości, że S. K. (1) bił również jej męża.

Skarżący dążąc do podważenia wiarygodności zeznań pokrzywdzonej nawiązywał również do postaci A. S., wskazując na różnice w jej relacjach składanych na różnych etapach postępowania dotyczących obecności owego mężczyzny podczas zdarzenia i konstatując, że pokrzywdzona nie potrafiła logicznie wytłumaczyć, co stało się z tym Arkiem, który miał zejść na dół sali wraz z jej mężem i D. J.. Zauważyć należy, iż sygnalizowane nieścisłości mają jedynie pozorny charakter. O ile bowiem początkowo pokrzywdzona faktycznie zeznała, że trzech wymienieni mężczyźni odeszli od stolika i wyszli z sali, o tyle nie wskazywała w żadnym fragmencie depozycji, aby ów A. był naocznym świadkiem zdarzenia. Logicznym wobec tego jest wniosek, że mężczyzna ten musiał wraz z pokrzywdzonym i D. J. wstać od stołu, jednak nie towarzyszył im następnie w czasie bezpośrednio poprzedzającym atak na T. P., bowiem nie wynika to zarówno z depozycji pokrzywdzonej, jak i D. J.. Nie sposób jednocześnie stawiać pokrzywdzonej kuriozalnego wręcz wymogu, by precyzowała, co w krytycznym momencie robili i gdzie przebywali poszczególni uczestnicy imprezy, mając na uwadze, że sama była w centrum zdarzenia wywołanego agresywnymi zachowaniami braci K., jak też stała się obiektem bezpośredniej napaści.

W tym kontekście niezasadnym okazał się również zarzut naruszenia art. 2 k.p.k. w zw. z art. 167 § 1 k.p.k. poprzez niepodjęcie przez Sąd inicjatywy w zakresie przesłuchania świadka A. S., który mógł być bezpośrednim świadkiem wydarzeń stanowiących kanwę zarzutów w tej sprawie. Nie zostało wykazane, by ów mężczyzna faktycznie był obecny podczas zajścia i miał w związku z powyższym wiedzę na temat jego przebiegu. Na jego obecność w krytycznym momencie nie wskazywał żaden inny dowód przeprowadzony w sprawie, a przy tym tak oskarżeni jak również ich obrońca nie wnosili o przeprowadzenie dowodu z zeznań tej osoby, nie dostrzegając jakiegokolwiek tego typu potrzeby, a przez to wprost dając wyraz temu, iż ewentualne przeprowadzenie wskazanego dowodu nie miało znaczenia dla

odpowiedzialności oskarżonych. W przeciwnym bowiem wypadku z całą pewnością tego typu wnioski dowodowe zostałyby zgłoszone, gdyż niewątpliwie obrońca oskarżonych przez cały tok postępowania działał na ich korzyść i nie zaniechałby tak ważkiej inicjatywy dowodowej w sytuacji, gdyby rzeczywiście przeprowadzenie owego dowodu miało jakiegokolwiek znaczenie dla odpowiedzialności oskarżonych z punktu widzenia działania na ich korzyść.

Wbrew stanowisku skarżącego, wiarygodności zeznań pokrzywdzonych w sprawie nie mogły podważyć depozycje świadka D. J., do których Sąd a quo w pełni zasadnie odniósł się z dużą dozą ostrożności. Ocena relacji D. J. przeprowadzona została w sposób wyważony, z odwołaniem do pewnych specyficznych cech je charakteryzujących, a do których zaliczyć należało ich labilność i chwiejność, brak konkretów, powoływanie się na luki w pamięci odnośnie przebiegu zdarzenia, niekategoryczność relacji świadka. Sąd meriti celnie zauważył, że świadek swoją postawą procesową dał wyraz temu, że nie chciał opowiadać się po żadnej stronie konfliktu, a przede wszystkim unikał wskazania szczegółów, które mogłyby obciążać oskarżonych. Poza tym wskazywał na to, że P. K. dzwonił do niego w sprawie utraconego łańcuszka i prosił, by ten „podzwonił i popytał” w tej sprawie. Powyższe wskazuje na to, że oskarżony z pewnych względów miał zaufanie do D. J., a zatem obu mężczyzn łączyła wcześniejsza znajomość, w przeciwnym bowiem wypadku P. K. nie skontaktowałby się z człowiekiem, którego poniekąd poniżył w trakcie imprezy andrzejkowej, co – jak się następnie okazało – stało się przyczynkiem do agresywnej napaści na pokrzywdzonego. W takiej sytuacji niezdecydowanie i chwiejność zeznań D. J., a także jego kompletną bierność przejawianą w toku zdarzenia tłumaczyć można właśnie niechęcią z jego strony do zaszkodzenia oskarżonym. Sąd meriti wychwycił owe zależności i mankamenty zeznań świadka i słusznie przyznał im walor wiarygodności jedynie w części.

Nie budzi zastrzeżeń przeprowadzone przez Sąd wnioskowanie w przedmiocie inicjatywy podjęcia prób zawarcia ugody między stronami konfliktu. W tej kwestii w sposób stanowczy wypowiedzieli się pokrzywdzeni, a ich zeznania znalazły wsparcie w depozycjach E. R.. Sygnalizowane przez skarżącego wątpliwości dotyczące oceny tego świadka pozostawały bez znaczenia dla meritum sprawy. Świadek w ogóle nie uczestniczył w feralnej imprezie, zaś wszelkie informacje o jej przebiegu uzyskał bezpośrednio od S. K. (1), w oczywisty sposób zainteresowanego tym, by umniejszyć swój udział w zdarzeniu. Świadek wskazywał przy tym, że różnie ludzie mówili na temat przyczyn i toku zajścia a on nie dochodził, jak było naprawdę.

Pewne wątpliwości budzi kwestia ustalenia rzeczywistego właściciela złotego łańcuszka, który zerwała sprawcy A. P., jako że oskarżeni oraz ich partnerki konsekwentnie podnosili, że ów łańcuszek należał do S. K. (1). Rzeczone ustalenie nie miało jednak istotnego wpływu na treść rozstrzygnięcia, a skarżący odwoływał się do tej kwestii wyłącznie w celu wykazania, że wbrew temu co twierdziła pokrzywdzona, musiało z jej strony dojść do szarpania S. K. (1). Zważyć jednak należy, iż A. P. nie miała stuprocentowej pewności, któremu z oskarżonych zerwała ten łańcuszek, wskazując jedynie, że w jej ocenie był to P.. Po wtóre, opisując zdarzenie odwoływała się głównie nie do konkretnych cech wyglądu czy ubioru oskarżonych, lecz do podejmowanych przez nich działań w odpowiedniej sekwencji i tę sekwencję odtworzyła, przypisując każdemu z oskarżonych odpowiednie przejawy aktywności. Tak nakreślony przebieg zdarzeń nie został skutecznie podważony w toku postępowania.

Zabranie łańcuszka przez pokrzywdzonych, którzy następnie dokonali jego zwrotu oskarżonemu za pośrednictwem organizatorki imprezy w żadnej mierze nie rzutuje negatywnie na wiarygodność ich zeznań, jak i nie świadczy o ich nieuczciwości. Nadmienić można, iż łańcuszek, niezależnie od jego wymiernej wartości materialnej, stanowił też dowód sprawstwa osoby, której został zerwany. Gdyby zatem pokrzywdzeni zdecydowali się go zatrzymać celem następczego ustalenia, kim byli napastnicy, zachowanie to ocenić należałoby jako w pełni logiczne i rozsądne.

W świetle powyższych rozważań za zupełnie bezzasadne uznać należy zarzuty obrońcy oskarżonego S. K. koncentrujące się wokół kwestii oceny zeznań pokrzywdzonych, złożonych na poszczególnych etapach postępowania, skoro małżonkowie P. w konsekwentny sposób opisywali zachowanie napastników, T. P. nie ukrywał tego, że w trakcie zdarzenia nie był w stanie obserwować poczynań drugiego sprawcy, o zachowaniu którego dowiedział się od żony. Relacje pokrzywdzonych wzajemnie się uzupełniały, stanowiąc spójną, logiczną całość. Co istotne, wskazali oni prawdopodobną przyczynę napaści, a mianowicie reakcję pokrzywdzonego na, delikatnie to ujmując, niekulturalne zachowanie P. K. przy stoliku, gdzie oskarżony narzucał się R. C.. Rozbieżności, jakie wyeksponował skarżący w

poszczególnych wypowiedziach świadków nie były znaczące, a przy tym uzasadniane były dynamiką zdarzenia, jego przebiegiem, w tym stopniem nasilenia agresji w stosunku do każdej z ofiar oraz rodzajem obrażeń, jakich doznali pokrzywdzeni. Pewne szczegóły dotyczące tego, kogo konkretnie szarpała pokrzywdzona czy który z oskarżonych w momencie zajścia miał na szyi złoty łańcuszek mogły ulec zatarciu czy też zniekształceniom, niemniej jednak w ogólnym zarysie przedstawiony przez pokrzywdzonych przebieg zdarzenia pozostawał niezmienny. W istocie to depozycje A. P. stanowiły najbardziej przydatne źródło dowodowe, jako że jako jedyna kompleksowo zrelacjonowała ona sposób zachowania napastników w stosunku do niej oraz jej męża. Świadek nie miała najmniejszych wątpliwości, że zaatakował ją S. K. (1), kiedy usiłowała odciągnąć jego brata od T. P., a ponadto ów mężczyzna zadawał też ciosy jej mężowi w głowę i kark. Ponadto organizatorka imprezy A. M. zeznając przed Sądem oświadczyła, że inni uczestnicy imprezy przekazywali jej wprost informacje dotyczące zdarzenia, które jasno określały jego przebieg wskazując, że rodzeństwo K. pobilo pokrzywdzonych (k. 178), była to dominująca wersja zajścia, powtarzana przez osoby, które bądź obserwowały jego przebieg, bądź też usłyszały taki przekaz.

Sugestia, iż A. P. złożyła zeznania określonej treści motywowana chęcią pociągnięcia oskarżonych do odpowiedzialności finansowej stanowi niczym nieoparte, dowolne wnioskowanie, przeprowadzone w oderwaniu od realiów sprawy. Pokrzywdzona miała pełne prawo dochodzić zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznali oboje małżonkowie, a zaprezentowane przez nią stanowisko wskazuje na to, iż silnie przeżyła zdarzenie z udziałem oskarżonych, które pozostawiło ślady w jej psychice.

W ocenie Sądu odwoławczego nie ulega wątpliwości, iż szereg zarzutów, jakie sformułował skarżący w wywiedzionym środku odwoławczym, miało charakter wybitnie selektywny i subiektywny, sprowadzały się one do drobiazgowego wypunktowania wszelkich ewentualnych nieścisłości w relacjach pokrzywdzonych, z pominięciem ogólnej wymowy materiału dowodowego. Skarżący forsował tezę o wiarygodności wyjaśnień oskarżonych oraz świadka A. K., pomijając okoliczność, iż twierdzenia braci K. były sprzeczne nie tylko z pozostałymi dowodami w sprawie, ale i cechowała je sprzeczność wewnętrzna, na co zwrócił uwagę Sąd a quo. Analogicznie należało ocenić zeznania żony oskarżonego. Co również istotne, oskarżeni – w przeciwieństwie do pokrzywdzonych – nie byli w stanie wskazać racjonalnego powodu, dla którego T. P. zdecydowałby się na zaatakowanie P. K., a przedstawiony przez nich opis zajścia był nieskładny i pelen niedopowiedzeń. Godzi się również zauważyć, że gdyby rzeczywiście to oskarżeni byli od początku ofiarami ataku ze strony T. P., a nie próbowali jedynie się bronić, zupełnie odmiennie kształtowałyby się kwestia doznanych przez uczestników obrażeń ciała. Tymczasem to T. P. był osobą najbardziej poszkodowaną, co świadczyło o tym, że przyjął na siebie wiele ciosów, podczas gdy u P. K. stwierdzono jedynie podbiegnięcia krwawe okolicy lędźwiowej i bocznej brzucha, żadnych zaś obrażeń w obrębie głowy.

Wyjaśnienia oskarżonych były zatem kompletnie nieprzekonujące, co w powiązaniu z okolicznościami w postaci opuszczenia miejsca zdarzenia przed przybyciem Policji oraz podejmowanych próbach „przekupienia” pokrzywdzonych celem uniknięcia odpowiedzialności karnej dawało Sądowi a quo asumpt do odmówienia im wiary.

Finalnie też przyjąć należało, iż w sprawie brak było wiarygodnych źródeł dowodowych, które potwierdzałyby wersję oskarżonych. Za takowe źródło nie można uznać niekonsekwentnych zeznań D. J., który znając obie strony konfliktu nie był zainteresowany opowiedzeniem się po którejkolwiek z nich.

W kontekście powyższych rozważań warto również odnieść się pokrótce do zarzutów apelacji drugiego obrońcy, z których treści płynie wniosek, iż inkryminowane zdarzenie przybrało postać bójki, nie zaś pobicia, czego przejawów skarżąca upatrywała w „wyjątkowo aktywnym udziale w zdarzeniu A. P.”, a nadto T. P.. W jej ocenie błędem było uznanie, że obaj oskarżeni byli napastnikami, jako że wszystkie osoby biorące udział w zajściu pełniły w nim aktywne role. Skarżąca nie formułowała natomiast wniosku o uniewinnienie oskarżonego S. K. (1) od zarzucanego mu czynu, co świadczy w ocenie Sądu odwoławczego o tym, że kateryczne twierdzenia autora drugiej apelacji nie znajdowały wsparcia w zgromadzonym materiale dowodowym i stanowiły jaskrawą polemikę z przeprowadzoną przez Sąd a quo oceną dowodów. Zestawienie dwóch przeciwstawnych stanowisk skarżących prowadzi do wniosku, iż wersja zdarzenia przedstawiana przez adw. Ł. P. zupełnie nie przystaje do realiów przedmiotowej sprawy. Obrońca reprezentująca oskarżonych w toku całego postępowania i uczestnicząca we wszystkich czynnościach z udziałem oskarżonych nie

dostrzegła podstaw dla żądania uniewinnienia S. K. (1), skupiając się jedynie na wykazaniu, iż pokrzywdzeni nie byli ofiarami pobicia, lecz osobami aktywnie zaangażowanymi w bójkę. Według skarżącej wszyscy uczestnicy tego zajścia przejawiali swoim zachowaniem zaangażowanie w konflikt, pokrzywdzeni nie tylko odpierali atak ze strony obu oskarżonych, ale i byli stroną atakującą. Stanowisko to z oczywistych względów nie zasługiwało na aprobatę, niemniej jednak odzwierciedla inny sposób interpretacji tego samego zdarzenia, dalece odmienny od wariantu zarysowanego przez autora drugiej apelacji.

Konkludując, lektura uzasadnienia skarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do stwierdzenia, iż Sąd a quo należycie wyłuszczył powody, dla których uznał, iż oskarżeni P. K. oraz S. K. (1) wzięli udział w pobiciu T. i A. P., dokonując gruntownej analizy zdarzenia pod kątem faktycznym, jak i prawnym. Z racji tego, że przepis art. 158 § 1 k.k. nie określa sposobu udziału w pobiciu, możliwa jest tu każda forma świadomego współdziałania uczestników pobicia, a w jej ramach również każdy środek użyty do ataku na inną osobę, jeżeli wspólne działanie powoduje narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku wskazanego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. Odpowiedzialność za udział w pobiciu ma charakter wspólnej odpowiedzialności za następstwa działania, co stanowi pewnego rodzaju odstępstwo od zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Sprawcy odpowiadają niezależnie od tego, czy można ustalić, który z nich spowodował konkretne następstwa, ale pod warunkiem, że każdy z nich możliwość ich nastąpienia przewidywał albo mógł i powinien był przewidzieć (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 29.06.2010 r., II AKa 69/10; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 9 lipca 2015 r., II AKa 122/1; Legalis nr 1337859). Przyjmuje się także, iż dla realizacji znamienia „wzięcia udziału w pobiciu” innej osoby konieczne jest wykazanie umyślnego, aktywnego zaangażowania w pobicie. Działania mające charakter takiego udziału, jeżeli nie polegają na stosowaniu przemocy fizycznej, muszą być funkcjonalnie powiązane z zastosowaniem tej przemocy, w sposób istotny ją warunkując (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2017 r., III KK 428/16; LEX nr 2307108).

W realiach przedmiotowej sprawy Sąd meriti wykazał, na czym polegał aktywny udział oskarżonych w pobiciu, w którym nastąpiło bezpośrednie narażenie pokrzywdzonych na wystąpienie skutku określonego w art. 157 § 1 k.k., dokonując przy tym stosownej modyfikacji opisu czynu przypisanego oskarżonym. Każdy z nich stosował określone formy przemocy względem pokrzywdzonych, którzy podejmowali wyłącznie działania obronne. Zdarzenie zainicjował P. K., natomiast S. K. (1) samorzutnie przystąpił do pobicia, uznając, że jego brat może potrzebować wsparcia z uwagi na obecność na miejscu zdarzenia żony pokrzywdzonego. Porozumienie między sprawcami nawiązało się zatem w sposób konkludentny. Wiarygodny materiał dowodowy zebrany w sprawie nie pozostawia zaś wątpliwości, że to obaj oskarżeni byli inicjatorami zdarzenia, to oni podjęli agresywne działania i to po ich stronie, od początkowej fazy zdarzenia, istniała przewaga fizyczna.

Analiza całokształtu materiału dowodowego pozwala na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, że w wyniku działań uczestników pobicia pokrzywdzeni zostali narażeni na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutków, o jakich mowa w art. 157 § 1 k.k., za czym przemawiały takie okoliczności jak fizyczna przewaga napastników, działanie z zaskoczenia, umiejscowienie, liczba i sposób zadawania ciosów, działanie oskarżonych pod wpływem alkoholu, a wreszcie także udokumentowane urazy pokrzywdzonych, zwłaszcza T. P., zlokalizowane w obrębie głowy.

Mając na względzie powyższe stwierdzić wypada, iż zarzuty podniesione w środkach odwoławczych nie znajdują żadnego oparcia w materiale dowodowym sprawy i stanowią w swej istocie jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego, sprowadzającą się do forsowania własnej oceny zdarzenia, które było przedmiotem osądu w niniejszej sprawie. Wbrew sugestiom skarżących ocena materiału dowodowego w sprawie została dokonana rzetelnie i wnikliwie, z przedstawieniem argumentów przemawiających za odmową waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonych oraz uznaniem za pełnoprawne źródła dowodowe depozycji pokrzywdzonych. Sąd meriti przekonująco umotywował swoje stanowisko i nie sposób czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy, z niekorzyścią dla oskarżonych.

W szczególności nie sposób podzielić zasadności zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k., bowiem dokonana ocena dowodów odpowiada wszystkim kryteriom wyrażonym w tym przepisie. W ocenie Sądu odwoławczego ustalony przez Sąd meriti stan faktyczny w pełni uprawniał do uznania winy oskarżonych w takim zakresie, w jakim zostało to

orzeczone w kontrolowanym rozstrzygnięciu. Sąd Rejonowy doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżeni swoim zachowaniem wyczerpali zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji zostały oparte na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy i stanowiły wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonych, zatem nie noszą żadnych znamion dowolności. Zarówno wnioski przeprowadzonej oceny dowodów jak i mające w nich umocowanie ustalenia faktyczne zasługują w pełni na podzielenie.

Nie można także podzielić opinii obrońcy oskarżonego, jakoby Sąd meriti dopuścił się naruszenia art. 410 k.p.k. Należy zdecydowanie podkreślić, że nie stanowi naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych. Do takiego naruszenia doszłoby tylko wtedy, gdyby sąd pierwszej instancji wydając wyrok oparł się jedynie na części materiału dowodowego, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca. Jednocześnie przepisu art. 410 k.p.k. nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie można zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych, jeżeli sąd je rozważył i odrzucił na płaszczyźnie art. 7 k.p.k. jako niewiarygodne (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2013 roku, sygn. akt II KK 223/13, opubl. (...) sn.pl).

W realiach sprawy nie doszło również do naruszenia zasady wyrażonej w art. 5 § 1 i 2 k.p.k. Podkreślić trzeba, iż prezentowanie przez oskarżonego odmiennej wersji nie powoduje, iż mamy do czynienia z istotnymi wątpliwościami, których nie da się usunąć. W sytuacji, gdy istnieją dwie grupy przeciwstawnych sobie dowodów, a czyniąc ustalenia faktyczne co do przebiegu wydarzeń sąd oprze się na wskazanych dowodach, przedstawiając jednocześnie argumentację przemawiającą za takim wyborem i uzasadniając, z jakich względów nie dał wiary dowodom przeciwnym, nie dochodzi do naruszenia zasady in dubio pro reo (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2011 r., III KK 93/11; Biul. PK 2011/10/31). W takim wypadku można jedynie zgłaszać zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu przez pryzmat standardów określonych w art. 7 k.p.k. (postanowienie Sądu Najwyższego z 12 grudnia 2014 r., (...) 43/14; Prok.i Pr.-wkł. 2015/4/9). Dopiero gdy prawidłowo przeanalizowane dowody nie pozwalają na ustalenie jednego, spójnego i wiarygodnego faktycznego przebiegu zdarzenia, stanowią zaś asumpt do tworzenia różnych jego wariantów, z których żadnego nie da się w sposób pewny wykluczyć, wówczas wszelkie wątpliwości należy poczytywać na korzyść oskarżonego zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k. W niniejszej sprawie jasno należy wskazać, że okoliczności przedmiotowej sprawy jednoznacznie przemawiały za uznaniem, iż Sąd meriti dokonując kompleksowej oceny materiału dowodowego miał pełne podstawy ku temu, by stanowisko oskarżonego (oskarżonych) odrzucić, w związku z czym zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. nie zasługiwał na uwzględnienie. Z wiarygodnych dowodów rysuje się bowiem jednoznacznie sposób działania obu oskarżonych wskazujący na wypełnienie przez nich normy art. 158 § 1 k.k. w postaci pobicia pokrzywdzonych.

W świetle powyższego, za bezzasadny uznać należało podniesiony przez skarżącego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na przyjęciu przez Sąd a quo, że oskarżony S. K. (1) dopuścił się przypisanego mu przestępstwa. Nadmienić w tym miejscu wypada, że o błędzie w ustaleniach faktycznych można mówić tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada zasadom logicznego rozumowania. Zarzut ten mógłby być zatem skuteczny jedynie w razie wykazania, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy, jak również doświadczenia życiowego i logiki dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie dowodów. Złożona apelacja takich wymogów nie spełnia, a jej istota sprowadza się do forsowania odmiennej wersji zdarzeń, z pominięciem większości przeprowadzonych dowodów, do których odniósł się Sąd meriti. Przedstawiona w środku odwoławczym argumentacja jest jedynie dowolną oceną faktów i okoliczności, i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd II instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd meriti ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej. Ustalony przez Sąd a quo stan faktyczny uprawniał do uznania winy oskarżonego w takim zakresie, w jakim zostało to orzeczone w kontrolowanym rozstrzygnięciu.

W przedmiotowej sprawie nie zachodziły również podstawy do ingerowania w treść rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia o karze. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy, gdy orzeczona kara nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizuje wystarczająco celów kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKA 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073). Ponadto, orzeczona kara lub środek karny mogą być uznane za niewspółmierne, gdy nie uwzględniają w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnionego czynu, jak i osobowości sprawcy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 20.9.2001 r., II AKA 154/01, OSProk. i Pr. 2002, Nr 11, poz. 29; wyrok Sądu Najwyższego z 30.6.2009 r., WA 19/09, OSNwSK 2009, Nr 1, poz. 1255).

Dyrektywy sądowego wymiaru kary, którymi winien kierować się Sąd przy jej orzekaniu, wyszczególnione zostały w art. 53 § 1 i 2 k.k. Naczelną zasadę stanowi dyrektywa indywidualizacji, oznaczająca konieczność relatywizacji sankcji karnej do okoliczności charakteryzujących czyn oskarżonego tak od strony jego elementów natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Sąd powinien zatem baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała ustalonego stopnia winy, była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, w dalszej zaś perspektywie aby kara spełniała swoje cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do skazanego oraz należyście kształtowała świadomość prawną społeczeństwa.

Sąd meriti obu oskarżonym wymierzył kary jednego roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania na okres próby 3 lat, oddając ich w tym czasie pod dozór kuratora i zobowiązując od przeproszenia pokrzywdzonych, a nadto od każdego z nich zasądził na rzecz każdego z pokrzywdzonych kwoty po 2.500 złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdę. Warto zauważyć, iż jednakowy wymiar orzeczonych kar również wskazuje na to, że w ocenie Sądu a quo oskarżeni byli na równi zaangażowani w pobicie, obaj używali przemocy fizycznej względem pokrzywdzonych, a stopień społecznej szkodliwości ich zachowań był porównywalny. Lektura pisemnych motywów wyroku pozwala na stwierdzenie, że Sąd meriti wskazał, na jakich opierał się w tym zakresie przesłankach, wymieniając wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, na który składały się przede wszystkim okoliczności, w jakich doszło do pobicia, działanie w obecności innych osób, w trakcie imprezy andrzejkowej, pod wpływem alkoholu, z dużym natężeniem przemocy, a nade wszystko skutki owego działania w postaci konkretnych obrażeń ciała pokrzywdzonych. Należało mieć na względzie również i zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstwa, a mianowicie oddalenie się z miejsca zdarzenia przed przybyciem Policji oraz próby „przekupienia” pokrzywdzonych. Sąd używa takiej właśnie terminologii, albowiem oskarżony nie podejmował rozmów w tym temacie w tym celu, by zrekompensować pokrzywdzonym ujemne następstwa czynu, jakiego padli ofiarą, lecz wyłącznie po to, by nie zgłaszać oni sprawy organom ścigania. Formułując względem S. K. (1) pozytywną prognozę kryminologiczną Sąd meriti kierował się przede wszystkim przesłanką w postaci uprzedniej niekaralności oskarżonego.

Ustosunkowując się do przedstawionej przez obrońcę w toku rozprawy apelacyjnej dokumentacji, z której wynika, że S. K. (1) zdecydował się zostać dawcą szpiku, należy wyrazić duże uznanie dla takiej postawy, jak najbardziej godnej naśladowania. Powyższa okoliczność poniekąd świadczy o tym, że istnieje duża szansa, iż owa pozytywna prognoza postawiona wobec niego nie okaże się chybiona i powstrzyma oskarżonego od dalszych naruszeń zasad porządku prawnego. Nie mogła ona natomiast przesądzić o zasadności zmniejszenia wymiaru orzeczonej kary.

Nie sposób także uznać, aby orzeczony wyrokiem środek kompensacyjny cechowała rażąca niewspółmierność. Małżonkowie P. złożyli wnioski o zasądzenie na ich rzecz kwot po 10.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Sąd a quo ograniczył te żądania do kwot po 2.500 złotych, zastrzegając jednocześnie, iż owe sumy stanowią częściowe naprawienie poniesionej przez pokrzywdzonych szkody niemajątkowej. Kierował się w tym względzie analizą okoliczności sprawy, rodzajem doznanych przez poszkodowanych obrażeń oraz dalszymi następstwami czynu, związanymi z koniecznością zażywania leków przeciwbólowych czy obawami o bezpieczeństwo własne oraz członków najbliższej rodziny w związku z naciskami ze strony oskarżonych o niezgłaszanie sprawy na Policję. Obawy te, szczególnie żywione przed A. P., skutkowały rozpoznaną u niej reakcją na ciężki stres oraz zaburzeniami adaptacyjnymi. Ponadto pokrzywdzona bardzo mocno przeżyła zdarzenie, widziała bowiem, jak oskarżeni mocno pobudzeni alkoholem zasypują ciosami jej męża, a jednocześnie – mimo obecności innych osób podczas zajścia – nie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony gapiów, była zdana wyłącznie na siebie. W tym miejscu można odnieść się do wątpliwości podnoszonych przez skarżącego, który zadawał pytanie, dlaczego nikt nie zareagował, skoro zdarzenie obserwowało wiele osób, usiłując tym samym podważyć wiarygodność relacji pokrzywdzonej. Skutku tego osiągnąć nie mógł. Niestety realia rozpatrywanej sprawy są takie, że żadna z osób postronnych nie chciała angażować się w niesienie pomocy zaatakowanym, mając zapewne świadomość, że bracia K. są konfliktowi i, mówiąc kolokwialnie, lepiej z nimi nie zadzierać. O takim podejściu dobitnie świadczy chociażby postawa D. J., który – mimo że T. P. stanął w jego obronie, kiedy P. K. go odepchnął i natarczywie, w sposób naruszający zasadnicze normy etyczne i moralne postępowania, zwracał się do jego partnerki – nie zareagował na zachowania oskarżonych, będąc jednocześnie obserwatorem zajścia. Reasumując, kwoty po 2.500 złotych w przytoczonych okolicznościach sprawy stanowiły odpowiednią rekompensatę dla pokrzywdzonych i nie można uznać ich za nadmiernie wygórowane.

Kontrola instancyjna przedmiotowego rozstrzygnięcia wykazała wobec powyższego, iż kształtując wymiar kary względem S. K. (1) Sąd Rejonowy należycie rozważył wszystkie dyrektywy określone w art. 53 § 1-3 k.k., mając baczenie, aby dolegliwość sankcji nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, który określić należało jako znaczny, a także stopnia społecznej szkodliwości przestępstwa, jakiego się dopuścił. Sąd a quo wskazał powody, dla których uznał, że kara nieizolacyjna 1 roku pozbawienia wolności (wbrew wywodowi apelacji o orzeczeniu względem S. K. (1) bezwzględnej kary pozbawienia wolności) oraz zastosowany środek kompensacyjny uświadomią oskarżonemu wagę popełnionego czynu oraz umożliwią wyciągnięcie racjonalnych wniosków z dotychczasowego postępowania, przyczyniając się w ten sposób do ukształtowania pożądanej postawy na przyszłość. Orzeczony okres próby, wzmocniony dozorem kuratora pozwolą na zweryfikowanie sformułowanej prognozy kryminologicznej. Osiągną ona cele prewencji generalnej, kształtując we właściwy sposób świadomość prawną społeczeństwa, a przede wszystkim grupy środowiskowej, w ramach której funkcjonuje oskarżony. Orzeczone zadośćuczynienie ma natomiast za zadanie choć w pewnym zakresie zrekompensować pokrzywdzonym ujemne następstwa czynu zabronionego, którego padli ofiarą. Obowiązek przeproszenia pokrzywdzonych ma zaś niewątpliwie walor wychowawczy.

Z racji tego, że podniesione w apelacjach zarzuty wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia okazały się niesłuszne, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu ingerujących w treść zapadłego wyroku, Sąd odwoławczy na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. zasądzone od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze kwoty: od P. K. 220 złotych, natomiast od S. K. (1) 473,66 złotych.

W skład powyższej kwoty weszły:

- opłaty od kary pozbawienia wolności w kwocie 180 zł – na podstawie art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.);

- 30 zł – opłata za wydanie informacji o karalności z Krajowego Rejestru Karnego, naliczona na podstawie § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. 2014 r., poz. 861);
- ryczałt za doręczenie wezwań i pism w kwocie 20 zł, dzielonej równo między oskarżonych w sprawie – na podstawie § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. z 2003 r., Nr 108, poz. 1026),
- a nadto, w stosunku do oskarżonego S. K. (1), kwota 253,66 tytułem częściowych należności biegłych wyznaczonych do wydania opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej tego oskarżonego – na podstawie § 7 ust. 1 w zw. z załącznikiem nr 1 Lp 8 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 kwietnia 2013 r. w sprawie określenia stawek wynagrodzenia biegłych, taryf zryczałtowanych oraz sposobu dokumentowania wydatków niezbędnych dla wydania opinii w postępowaniu karnym (Dz. U. z 2017 r. poz. 2049)